**Robotnice rolne z Fingajek uratowały majątek przed pożarem**

**(OD SPECJALNEGO WYSŁANNIKA „TRYBUNY LUDU”)**

Do najbliższego telefonu w kancelarii zespołu PGR Dylewo jest 8 km. Zabudowania majątkowe położone są wysoko i nie mają w pobliżu rezerwuarów z wodą, to też,

*[fotografia]*

*Henryka Antoszek*

gdy w Fingajkach wybuchł nagle w oborze pożar, wydawało się, że nic nie uratuje majątku przed groźnym żywiołem.

Niebezpieczeństwo potęgował fakt, że w oborze stało 11 koni i 68 sztuk bydła, a tuż, pod jednym dachem, znajdowały się magazyny i sprzęt gospodarczy. Pożar wybuchł w czasie nieobecności kierownika gospodarstwa Antoniego Stempniaka. Był on na naradzie produkcyjnej w Dylewie. Nikt jednak nie stracił głowy. Pierwsze do akcji ratowniczej stanęły kobiety.

\*

Dyrektor zespołu Jan Leciński jest pełen uznania dla postawy kobiet – „Gdyby spłonęła obora – mówi – to ze względu na bliskie położenie, niewątpliwie pastwą ognia padłyby dwie stodoły z zapasami pasz, trzy szopy z maszynami rolniczymi i sprzętem, oraz druga – przyległa obora.

W tym wypadku straty spowodowane pożarem wyniosłyby ponad 12 miln. zł. Uratowanie mienia państwowego takiej właśnie wartości, zawdzięczać należy naszym robotnicom”.

- „Należy podkreślić – dodaje sekretarz komitetu partyjnego, tow. Wacław Wrzeszcz – ogromną przytomność umysłu robotnic z Fingajek, które w czasie akcji ratunkowej nie zapomniały o wyprowadzeniu z obory całego inwentarza żywego i wyniesieniu uprzęży.

\*

Pytamy o nazwiska dzielnych kobiet. A więc: Henryka Antoszek, Walentyna Antoszek, Wanda Ponichtera, Zofia Ciecińska, Maria Raszkowska, Maria Meredyk, - robotnice rolne, Krystyna Ciecińska traktorzystka i Maria Stempniak, żona kierownika gospodarstwa.

Akcja ratunkowa, prowadzona przez kobiety była tak skuteczna, że przybyła na miej –

*[fotografia]*

*Krystyna Ciecińska*

sce pożaru straż ogniowa nie miała już nic do roboty.

\*

Osiem kobiet z Fingajek, zostało przedstawionych do nagrody. Zasługują na nią w zupełności. Ratowały dobro społeczne, „nasz majątek” – jak mówi traktorzystka Krystyna Ciecińska. (ar)